

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 46 (354)
12 grudnia 2013

Żeby tak po szwedzku

Aby szwedzkie firmy stosowały w Polsce szwedzkie standardy – apelował do ambasadora Szwecji Staffana Herrströma Piotr Duda. Zaraz, zaraz przecież jak szwedzka, to chyba normalne, że szwedzkie standardy. A jak niemiecka, to niemieckie. A jak włoska to włoskie. No to po co apelować?

No niestety. Cała ta „gadka szmatka” o unijnych standardach, o odpowiedzialnym biznesie, o godnym traktowaniu pracownika staje się nieważna, gdy tylko biznes trafia do takiego kraju, gdzie pozwala się to omijać.

Takie zagraniczne koncerty lokując swój biznes w Polsce zatrudniają polskich menadżerów, którzy znają nasze realia i wiedzą jak prowadzić biznes „po polsku”. Czyli takich, którzy wiedzą jak złe działają polskie sądy, jak omijać kodeks pracy i obniżać koszty pracy śmieciówkami. Wiedzą jak zastraszać pracowników, aby nie organizowali się w związki zawodowe. No dobrze, ale pojawia się pytanie – to dlaczego tam przestrzegają, a u nas nie przestrzegają. Przecież większość polskich zapisów prawa jest niezła! Odpowiedź jest porażająco prosta. Bo tam swego czasu powstały potężne związki zawodowe, które same sobie wywalczyły to co mają dzisiaj. Bo zachodni pracodawcy wcale nie są lepsi od naszych.

Czas na puente. Jeśli my pracownicy nie będziemy silni, a siłę daje organizowanie się w związki zawodowe, pracodawcy będą robić co chcą. Bez wsparcia pracowników słabym związkom zawodowym pozostanie jedynie apelować, a ludziom narzekać.

W Polsce szwedzkie standardy



Ambasador Szwecji w Polsce Staffan Herrström wraz z małżonką Karin podczas wizyty w Gdańsku spotkał się z Piotrem Dudą. Szef „Solidarności” apelował do ambasadora o wsparcie działań związku na rzecz stosowania przez szwedzkie firmy działające w Polsce, szwedzkich standardów zatrudnienia.

- Nie mówimy tu od razu o zrównywaniu zarobków, ale o takich standardach w zatrudnianiu jakie mają szwedzcy pracownicy – mówił Piotr Duda.

Podczas spotkania państwu Herrström towarzyszył konsul generalny, jednocześnie prezes Polsko-Szwedzkiej Izby Gospodarczej Tadeusz

Iwanowski, zaś przewodniczącemu KK NSZZ „Solidarność” Andrzej Matla z działu zagranicznego KK. Spotkanie miało charakter kurtuazyjny.

Na pożegnanie Piotr Duda wręczył swoim gościom statuetkę św. Brygidy, patronki Europy, czczonej zarówno w Szwecji (7 października) jak i w Polsce (23 lipca).

Fot. M. Lewandowski (3)

WYSTAWA

Gdańsk pamięta o „Wujku”

„Kopalnia strajkuje” to tytuł wystawy plenerowej w Gdańsku, której otwarcia dokonał dzisiaj przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda, przewodniczący Regionu Gdańskiego „Solidarności” Krzysztof Dośła oraz szef gdańskiego oddziału IPN Mirosław Golon.

- Bardzo się cieszę, że w tym miejscu, gdzie zamordowano stoczniowców pamięta się o zamordowanych górnikach. To bardzo ważne – powiedział szef Związku podczas otwarcia wystawy. U nas na Wujku i nie tylko, również pamięta się o pomordowanych stoczniowcach z Gdańska i Gdyni.

Plenerowa wystawa poświęcona strajkom i pacyfikacji Kopalni „Wujek” została przygotowana przez współpracujące z IPN-em Śląskie Centrum Wolności i Solidarności przy Kopalni „Wujek”. Stoi na Placu Solidarności w Gdańsku i składa się z dobrze opisanych, chronologicznie ustawionych tablic, pokazujących przebieg strajku i pacyfikacji oraz zdjęć ofiar.



POMNIK

Pożegnanie Złotego Donka



10 grudnia przedstawiciele związków zawodowych na czele z NSZZ „Solidarność”, OPZZ, Oburzeni oraz mieszkańcy Wrocławia uczestniczyli drugi dzień w happeningu przed pomnikiem Złotego Donka.

Były pożegnalne przemówienia, były nowe prezenty i nie było deszczu, dzięki temu dużo ludzi mogło wysłuchać przedstawienia oraz wrzucić do skrzynki swoje życzenia. W jednym z nich czytamy: „Panie

Premierze! Mam 1200 zł emerytury, z tego 700 zł opłaty za mieszkanie, prąd, gaz. Na inne wydatki takie jak ubranie, żywność, lekarstwa zostaje 500 zł. Proszę się zastanowić czy gdyby Pan miał taką kwotę na wydatki, co by Pan myślał o rządzie. Janina z Wrocławia lat 67.”

Dzień wcześniej przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso dziękował Złotemu Donkowi za m.in.: podniesienie wieku emerytalnego, zapewnienie pracy wszystkim... swoim kolegom, uzdrowienie służby zdrowia, oburzenie narodu, wysokie emerytury, piękne drogi i stacje, dialog na ulicy.

Od jutra obliczem Złotego Donka cieszyć się będą mieszkańcy Legnicy, a 16-17 grudnia odwiedzi Jelenią Górę.

SĄD

5:0 dla Solidarności

Eugeniusz Szczambura, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w PKS Krosno S.A. wygrał przed Sądem sprawę o niesłuszne zwolnienie dyscyplinarne. To już piąta wygrana „Solidarności” przeciwko PKS w Krośnie.



Po blisko 16 miesiącach oczekiwania, 9 rozprawach i licznych komplikacjach ze strony pozwanego, który dążył do odraczenia rozpraw i tym samym sztucznie przedłużania w czasie całego postępowania, Sąd Rejonowy w Krośnie zakończył sprawę z powództwa Eugeniusza Szczambury przeciwko PKS w Krośnie S.A., który 21 sierpnia 2012r. otrzymał rozwiązanie umowy o pracę w trybie dyscyplinarnym w trakcie trwającego w zakładzie sporu zbiorowego z pracodawcą.

Sąd uznał w całości roszczenie Przewodniczącego, gdyż pozwany pracodawca nie przedstawił żadnych konkretnych dowodów na poparcie swojego uzasadnienia rozwiązania stosunku pracy.

Wcześniej zakończyły się dwie sprawy z powództwa Tadeusza Szymda i Andrzeja Jaworskiego przeciwko PKS w Krośnie S.A. o niesłuszne zwolnienie dyscyplinarne. A także zakończyła się sprawa z powództwa Ireneusza Mazura w sprawie nie uznania premii i Wojciecha Szybistego, w której pracodawca zobowiązał się do wypłaty w ratach do końca marca 2014r. należności z tytułu odszkodowania i ekwiwalentu za zaległy urlop wypoczynkowy.

NEGOCJACJE

W ArcelorMittal chcą podwyżki

Organizacje związkowe działające w ArcelorMittal Poland zwróciły się do dyrektora generalnego Manfreda Van Vlietbergha o rozpoczęcie negocjacji w sprawie podwyżek wynagrodzeń dla pracowników AMP i spółek zależnych w 2014 roku. Oficjalne pismo na ten temat zostało przekazane pracodawcy 27 listopada.

Zdaniem związkowców sytuacja ekonomiczna koncernu pozwala na rozpoczęcie rozmów płacowych. - W 2013 roku przeprowadzone zostały duże inwestycje, m.in. remont wielkich pieców nr 2 i 3. Mają one pozwolić na zwiększenie produkcji, co zresztą pracodawca zapowiada - mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący Solidarności w dąbrowskim oddziale AMP. Podkreśla, że poziom zatrudnienia w AMP cały czas spada, co przy rosnącej produkcji oznacza wzrost wydajności pracy załogi. - Pracownicy pracują coraz wydajniej, podnoszą swoje kwalifikacje, a to przekłada się na wysoką jakość wyrobów - dodaje Majchrzak.



Mimo wzrostu produkcji w 2013 roku, w AMP nie było żadnych podwyżek. - Od momentu utworzenia Polskich Hut Stali taka sytuacja zdarzyła się tylko dwa razy - w 2009 i 2010 roku, ale wtedy rozpoczął się kryzys, który spowodował zamknięcie wielu instalacji i ograniczenie produkcji. To był najtrudniejszy okres dla hutnictwa. Teraz sytuacja firmy jest znacznie korzystniejsza - podkreśla wiceprzewodniczący „S”.

W piśmie do dyrektora generalnego związkowcy zwró-

cili uwagę na utrzymującą się inflację i rosnące koszty utrzymania pracowników AMP i ich rodzin. Odwołali się też do zapisu zakładowego układu zbiorowego pracy, gwarantującego rozpoczęcie negocjacji płacowych w IV kwartale każdego roku. - Zgodnie z ZUZP rozmowy powinny zostać zakończone do końca grudnia, aby podwyżki mogły wejść w życie 1 stycznia - mówi Lech Majchrzak.

Więcej na solidarnoskatowice.pl

OSŁO

30 lat od wręczenia Nobla

10 grudnia 1983 r. w Oslo Danuta Wałęsa odebrała Pokojową Nagrodę Nobla przyznaną Lechowi Wałęsie - liderowi "Solidarności".

W uzasadnieniu odczytanym przez Egila Arvika, Komitet Noblowski argumentował, że "starania o zapewnienie robotnikom prawa do zakładania własnych organizacji są ważnym wkładem do kampanii na rzecz uniwersalnych praw ludzkich", a "Solidarność stała się wyrazem determinacji w rozwiązywaniu konfliktów i zażegnaniu niezgody poprzez pokojowe negocjacje (...) Cel był jasny: prawo robotników do organizowania związków zawodowych i prawo do negocjowania z władzami sytuacji społecznej i ekonomicznej robotników."

Wałęsa nie zdecydował się na wyjazd w obawie, że władze nie wpuszczą go z powrotem do kraju. Nagrodę odebrała jego żona, która pojawiła się ratuszu w Oslo z synem Bogdanem i odczytała przemówienie męża. 11 grudnia oficjalne przemówie-

nie w imieniu laureata wygłosił też Bohdan Cywiński (miał to zrobić Tadeusz Mazowiecki, ale nie otrzymał paszportu).

W przemówieniu padły następujące słowa:

"Najłatwiej byłoby mi powiedzieć, że nie jestem godzien tego wyjątkowego wyróżnienia. Kiedy jednak wspominam chwilę, gdy wieść o nagrodzie rozeszła się po moim kraju, tę chwilę wzruszenia i powszechnej radości ludzi czujących, że w nagrodzie tej moralnie i duchowo uczestniczą, to muszę powiedzieć, że traktuję tę nagrodę jako wyraz uznania, że ruch, któremu oddałem wszystkie swoje siły, dobrze służył ludzkiej wspólnotie."

Przyjmując tę nagrodę z całym szacunkiem dla jej rangi i zarazem z poczuciem, że wyróżnia ona nie mnie osobiście, lecz jest nagrodą dla „Solidarności”, dla ludzi i spraw, o które walczyliśmy i walczymy w duchu pokoju i sprawiedliwości.

Niczego też innego nie pragnę, aniżeli tego, by przyznanie tej nagrody służyć mogło pokojowi i sprawiedliwości.



Fot. ze zbiorów Archiwum KK

Tak w mojej ojczyźnie jak i w świecie."

Pełną treść przemówienia można znaleźć na oficjalnej stronie Nagrody Nobla.

Informacja o nagrodzie dla lidera "S" została ogłoszona 5 października. Jerzy Urban - ówczesny rzecznik prasowy rządu skomentował wtedy, że to „zapłata dla ludzi, którzy działają na szkodę kraju” oraz „kolejna szreganowska złośli-

wość, tym razem firmowana z Oslo”. 11 października władze PRL przesyłały do Norwegii oficjalny protest przeciwko decyzji Komitetu Noblowskiego. Był to drugi taki przypadek w historii po proteście przywódcy III Rzeszy Adolfa Hitlera, który sprzeciwił się, kiedy w 1935 Pokojową Nagrodę Nobla otrzymał więziony w obozie koncentracyjnym niemiecki pisarz i pacyfista Carl von Ossietzky.

INTERNOWANI

Skandal podczas rozprawy

Podczas dzisiejszej rozprawy Sąd Okręgowy w Warszawie miał rozpatrzyć zażalenie poszkodowanych opozycjonistów na umorzenie postępowania przeciwko PRL-owskiemu generałom z powodu przedawnienia. Jednak rozprawa rozpoczęła się tylko formalnie.

Już na samym początku policja skrupulatnie przeszukiwała uczestników postępowania, w tym pełnomocnika poszkodowanych mec. Annę Bogucką-Skowrońską, która jako sędzia Trybunału Stanu posiada immunitet. Do eskalacji niezadowolona doszła, gdy na widowni jeden z poszkodowanych opozycjonistów Zygmunta Miernik rozwinął plakat z napisem „Zbrodnie komunistyczne hańbą sądów”. Sędzia Zakrzewska kazała usunąć go z sali, na co sprzeciwem

zareagowali pozostali widzowie. Wtedy przewodnicząca składu zarządziła, by wszystkie osoby opuściły salę. Doszło do przepychanek z policją, która siłą wyprowadziła wszystkich z sali.

W imieniu poszkodowanych mec. Bogucka-Skowrońska złożyła wnioski o wyłączenie składu sędziowskiego. Kiedy zostanie rozpatrzony – nie wiadomo. Zdaniem poszkodowanych, zachowanie sądu to skandal.

Sprawa dotyczy osób, które w związku z planowanym zawieszeniem stanu wojennego i zwolnieniem z internowania zostały w latach 1982-1983 przymusowo skierowane do jednostek wojskowych na tzw. przeszkolenie wojskowe. Wszystko po to, aby tych najbardziej aktywnych odizolować od społeczeństwa. W 12 obozach na terenie całego kraju „przeszkolono” w ten sposób 1425 działaczy, głównie związkowców z „Solidarności”. W samym Chełmnie internowano 304 osoby.

Od wielu lat poszkodowani próbują dochodzić sprawiedliwości przed sądami wolnej Polski. Udało się to jedynie Stowarzyszeniu Osób Internowanych „Chełmniacy 1982”. Dopiero w marcu 2012 r. pion śledczy IPN doprowadził do sformułowania aktu oskarżenia przeciwko trzem generałom: Józefowi Sasinowi, Florianowi Siwickiemu i Władysławowi Ciastoniowi, odpowiedzialnym za zorganizowanie obozów wojskowych. Po wielu proceduralnych zabiegach i wielomiesięcznych próbach nierozpatrywania tej sprawy przez różne sądy, w końcu sierpnia 2013 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa podjął się sprawy, ale natychmiast umorzył postępowanie ze względu na przedawnienie. Na tą bulwersującą i niezrozumiałą dla poszkodowanych decyzję wszystkie poszkodowane strony, w tym oskarżyciel publiczny prokurator IPN Mieczysław Góra, złożyły zażalenie, które dzisiaj miało być rozpatrzone.

Fot. M. Lewandowski



Wnioskiem o wyłączenie składu sędziowskiego zakończyła się rozprawa apelacyjna w procesie przeciwko generałom Ciastoniowi i Sasinowi w sprawie o wojskowe obozy internowania, w których w latach 1982-83 bezprawnie więziono działaczy opozycyjnych. To reakcja na decyzję prowadzącej sprawę sędzi Agnieszki Zakrzewskiej, która siłą kazała wyprowadzić widownię z sali rozpraw.

RYNEK PRACY

Polska bije rekordy

w zatrudnianiu na czas określony



Problemem polskiego rynku pracy jest duża liczba osób zatrudnionych na czas określony – to aż 27 proc. pracowników, czyli niemal dwa

razy więcej niż średnia unijna – 14,2 proc.

Dla porównania w Niemczech umowy terminowe to

jedynie 9% wszystkich umów. Te dane to wnioski płynące z pracy badawczej przygotowanej w ramach finansowanego przez Komisję Europejską projektu Ochrona pracowników przed nadużywaniem atypowych form zatrudnienia w Polsce i w wybranych krajach EU. Badania przeprowadzili eksperci NSZZ „Solidarność” we współpracy z partnerami z innych państw UE.

Uczestnicy projektu zastanawiali się, jak – na podstawie pozytywnych doświadczeń innych państw – można poradzić sobie z problemem nadużywania umów terminowych, niekorzystnych z punktu widzenia pracowników. Takie umowy nie mogą zagwarantować pracownikom stabilnej sytuacji zawodowej, co, szczególnie w przypadku

osób młodych, stanowi poważne utrudnienie.

Eksperti przyjrzeni się też zatrudnianiu w niepełnym wymiarze czasu pracy. Okazuje się, że Niemczech, Szwecji i we Włoszech zdecydowanie częściej aniżeli w Polsce wykorzystuje się tę możliwość. „Takie zatrudnienie pozwala pracodawcom na bardziej racjonalne i efektywniejsze wykorzystanie pracownika w procesie pracy, zaś pracownikom na godzenie pracy zawodowej z obowiązkami pozazawodowymi takimi jak wychowywanie dzieci czy kształcenie. Jego upowszechnienie pozwala również osiągnąć efekt w postaci ograniczenia poziomu bezrobocia” – wynika z raportu.

Pełną treść pracy badawczej można znaleźć [tutaj](#), a skrócone wnioski z raportu – [tutaj](#).

PRODUKTYWNOŚĆ

Polacy liderami wzrostu wydajności

Według danych OECD i Eurostatu polscy pracownicy odnotowali w 2012 roku największy w Europie wzrost wydajności pracy. To kolejny dowód, że pracodawcy wykorzystując kryzys, sztucznie zaniżają polskie wynagrodzenia.

W opublikowanym na stronie Eurostatu zestawieniu, Polska w 2012 roku osiągnęła 5,6 proc. wzrost produktywności. To aż o ponad 2 proc. więcej niż druga w zestawieniu Łotwa i trzecia Bułgaria. W ciągu ostatnich 5 lat Polacy osiągnęli blisko 15 proc. wzrost wydajności. Lepsza była tylko Litwa, która przez 5 lat osiągnęła 17,7 proc. wzrost. Trzecia Łotwa z wynikiem 12,9 proc.

W drugim zestawieniu, tym razem zamieszczonym na stronie OECD nasza wydajność w 2012 roku wzrosła o 4,1 proc., wyprzedzając Estonię i Hiszpanię o 0,6 proc. Licząc ostatnie 5 lat, Polska w badaniu OECD jest niekwestionowanym liderem osiągając wzrost na poziomie 15,4 proc. Druga Irlandia osiągnęła 14,6 proc, a trzecia Hiszpania już tylko 10,1.

Jak się ma do tego wzrost płac? W 2012 roku realne płace w Polsce zmalały o 0,6 proc., a w 2011 wzrosły zaledwie o 0,2 proc. Jak wyliczyła niedawno prof. Jadwiga Staniszkis, gdyby przez ostatnie kilkanaście lat płace w Polsce rosły proporcjonalnie do wzrostu wydajności, średnia pensja powinna u nas

wynosić o 1000 zł więcej. Co to oznacza? Że w naszych domowych budżetach jest o 200 mld zł rocznie mniej pieniędzy, które

mogłyby być przeznaczone np. na konsumpcję. Co to oznacza dla naszego PKB? Pytanie jest czysto retocyczne.

